

Kasa, kumoterstwo i wspieranie swoich

15 lipca 2018

Szef skompromitowanej Polskiej Fundacji Narodowej zarobił w rok 282,6 tys. zł brutto. Wspierający władzę tygodnik „Sieci” dostał 238 tys. zł za artykuły zlecane przez agencje rządowe. W spółkach Skarbu Państwa szerzy się nepotyzm i kumoterstwo takie, jak za najgorszych czasów PO-PSL. O nagrodach, które „się należały” nawet nie będę wspominał. A wszystko to jest zalewane siermiężną propagandą serwowaną przez publiczną TV. Przy takiej konfiguracji PiS nie ma najmniejszych szans na powtórzenie wyniku wyborów z 2015 roku, kiedy wygrał dzięki poparciu „normalsów”.

Fakty są takie, że PiS od kilkunastu tygodni nie może przejąć politycznej inicjatywy. Napływające szerokim strumieniem informacje o kolejnych kompromitacjach i chaotycznych działaniach Polskiej Fundacji Narodowej, nepotyzmie i kumoterstwie w spółkach Skarbu Państwa czy wizerunkowych wtopach polityków „Dobrej zmiany” zdecydowanie przesłaniają wszelkie pozytywne informacje generowane przez partię Jarosława Kaczyńskiego. Rząd nie może przebić się ze swoimi narracjami, bowiem przegrywają one z kolejnymi doniesieniami na temat finansowego uprzywilejowania władzy i ludzi jej służących.

Jeśli po władzę idzie się przedstawiając, jako alternatywa dla totalnie skompromitowanej ekipy PO-PSL, to trzeba się liczyć z utratą wiarygodności i poparcia społecznego, gdy wejdzie się w buty swoich poprzedników. W PiS chyba o tym zupełnie zapomniano. No bo jak inaczej zinterpretować fakt, że propaganda rządowej telewizji jest dokładnie taka sama (jeśli nie silniejsza, a już na pewno toporniejsza) od tej serwowanej za czasów PO? Jak podejść do sytuacji, w której powieliła się schemat „wspierania” swoich gazet i tygodników zleceniami

publikacji artykułów sponsorowanych przez rządowe agencje? Jak wyjaśnić to, że w spółkach Skarbu Państwa zatrudniani są lokalni działacze PiS, stare układy polityczno-towarzyskie zostały zastąpione nowymi, a biurokracja zamiast się kurczyć, nadal przyrasta?

PiS, aby wygrać kolejne wybory, powinien zabiegać przede wszystkim o głosy szeroko rozumianego centrum. Większość z tych ludzi to tzw. „normalsi”, którzy nie są w stanie wybaczać politykom ich błędów i kompromitacji (tak jak robi to partyjny „beton”). Niestety na pół roku przed elekcją samorządową i półtora roku przed wyborami parlamentarnymi nic nie wskazuje, aby sposób uprawiania polityki przez PiS miał ulec jakiejś diametralnej zmianie. A to oznacza rychłą porażkę i prawdopodobny powrót do władzy ekipy znanej z wyprzedawania majątku narodowego, podnoszenia podatków oraz uległości wobec Berlina.

Jeśli przedstawiciele partii Jarosława Kaczyńskiego liczyli na to, że nikt nie zauważy rażącego kumoterstwa, nepotyzmu oraz arogancji, to się mylili. Polacy są pod tym względem bardzo wyczuleni i każda próba mówienia, że jest inaczej musi się skończyć fiaskiem. Dodatkowo, wydaje się, że platformiana opozycja odrobiła lekcję z przegranych kampanii wyborczych, czego najlepszym dowodem jest to, że stosuje dziś wobec PiS-u te same mechanizmy, które w 2015 roku pozwoliły PiS-owi skompromitować Bronisława Komorowskiego i Ewę Kopacz.

Na podstawie: [Twitter.com](#) [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: Niewygodne.info.pl